

W czwartek handel na głównych rynkach walutowych odbywał się w zwolnionym tempie. Święto Dziękczynienia w USA sprawiło, że inwestorzy nie byli aktywni na parkiecie. Ogólnie podsumowując sesję można śmiało stwierdzić, że nie wystąpiły żadne istotne zmiany w układzie sił na rynku.

Kurs pary euro dolar oscylował na stałych poziomach, konsolidując notowania wokół ważnego poziomu wsparcia 1,3270. Klimat inwestycyjny w dalszym ciągu nie sprzyja umocnieniu „wspólnej waluty”, ponieważ utrzymują się obawy o problemy z zadłużeniem na obrzeżach strefy euro. Szał sprzedaży euro jednak może powrócić, ponieważ głośno staje się wokół Portugalii. Większość państw Strefy Euro, a także Europejski Bank Centralny, zachęcają Portugalie do skorzystania z europejskiego funduszu ratunkowego. To uchroniłoby Hiszpanię, która jest znacznie większym krajem i o dużo większym znaczeniu dla Strefy Euro, przed koniecznością zgłoszenia się po taką pomoc, bowiem zaangażowanie hiszpańskich banków na rynku portugalskim sięga 108 mld EUR. Dlatego problemy Portugalii uderzyłyby bezpośrednio w hiszpański sektor bankowy.

Z technicznego punktu widzenia na rynku euro dolar nadal kontrolę mają niedźwiedzie, dlatego wystąpienie kolejnej fali spadkowej jest prawdopodobne. Mało perspektywnie przedstawia się również układ techniczny na rynku funt dolar, gdzie dynamika spadku kursu nabrała tempa. Takie zachowanie inwestorów oddala perspektywę spadku awersji do ryzyka. Z kolei nowe maksima obserwujemy na rynku dolar jen. W tym układzie amerykański dolar jest na uprzywilejowanej pozycji, ponieważ uwzględniany jest przez handlujących jako bezpieczna przystań dla pieniędzy. Wyraźnie widać to na parach złotychkowych, gdzie od rana obserwujemy silne osłabienie polskiej waluty. Kontynuacja tej wzrostowej tendencji w najbliższych godzinach handlu jest prawdopodobna.

Krzysztof Wańczyk
FTS Capital Group